



Z ZAGADNIEŃ PRAWA KANONICZNEGO

ADAM VETULANI

OPORY WOBEC PRAWA RZYMSKIEGO W DAWNEJ POLSCE

W r. 1952 grono uczonych, skupionych w *Société d'Histoire des Droits de l'Antiquité*, podjęło myśl ponownego urzeczywistnienia koncepcji, która leżała u podstaw słynnego dzieła Fryderyka Karola Savigny'ego, a mianowicie wszechstronnego przedstawienia dziejów prawa rzymskiego w średniowieczu. Do współpracy zaproszono liczny poczet historyków prawa z całego zachodniego świata. Redakcję naukową zaprojektowanego dzieła zbiorowego powierzono E. Genzmerowi, podówczas profesorowi Uniwersytetu w Hamburgu.¹ W r. 1961 ukazał się pierwszy zeszyt zaplanowanej wielotomowej publikacji, której nadano tytuł *Ius Romanum Medii Aevi* (w skrócie IRMAE); wkrótce po nim pojawiły się dalsze zeszyty, głównie z działu poświęconego przedstawieniu wpływów prawa rzymskiego i romanistycznej literatury prawniczej na prawa narodowe poszczególnych państw do końca w. XV.²

Założenia wydawnictwa, wyluszczone przez E. Genzmera w pierwszym zeszycie IRMAE poddałem krytycznej analizie.³ Między innymi wytknąłem inicjatorom naukowo nieuzasadnione wyłączenie z programu badań zagadnienia oddziaływania na kraje Europy Wschodniej prawa rzymsko-bizantyńskiego i nie nawiązanie kontaktu z uczonymi bizantynistami radzieckimi. Zwróciłem też uwagę, iż na wynikach badań

¹ O powstaniu pomysłu i o planie wydania „Nowego Savigny'ego” informuje przedmowa pióra niedawno zmarłego prezesa wspomnianego Towarzystwa prof. Fernanda De Visscher'a oraz *Wstęp* ogłoszony przez E. Genzmer'a w pierwszym zeszycie IRMAE Pars I, 1 a-d, Mediolan 1961.

² Dotąd ukazały się studia poświęcone zagadnieniu wpływu prawa rzymskiego w południowej Italii, Portugalii, Holandii, Belgii, Niemczech, Austrii, na Węgrzech, w Polsce, Łotwie i Estonii.

³ A. Vetulani, „*Nowy Savigny*” (*Ius Romanum Medii Aevi*, Pars I, 1 a-d), „*Czasopismo Prawno-Historyczne*”, t. XV/1 (1963), s. 267–276.

monograficznych musi odbić się ujemnie brak apelu do współpracowników o podjęcie systematycznych poszukiwań za pomnikami ustawodawstwa justyniańskiego i średniowiecznej literatury romanistycznej, kryjącymi się w licznych bibliotekach europejskich, z których sporo nie posiada do dnia dzisiejszego wyczerpujących i należycie opracowanych katalogów. Łatwo tedy może ująć uwagi szereg dzieł dotąd nie wydobytych na światło dzienne, które mogły oddziaływać na przenikanie średniowiecznego prawa rzymskiego do praw narodowych.

Do jak pięknych rezultatów można dojść poprzez badania nad średniowiecznymi rękopisami, wykazał naocznie indywidualny wysiłek wybitnego kanonisty Stefana Kuttnera, który odkrył dla nauki dziesiątki średniowiecznych pomników literatury dekretystycznej i dekretalistycznej z okresu od pojawienia się Dekretu Gracjana po Dekretały Grzegorza IX.⁴ Wydobyć ich na światło dzienne wpłynęło na pełniejsze zrozumienie rozwoju kultury prawniczej Europy średniowiecznej. St. Kuttner pociągnął za sobą długi poczet młodszych i starszych badaczy ogłaszających swe studia w niemal wszystkich czasopiśmie historyczno-prawnych, głównie w specjalnych seriach.⁵ Do takich specjalistycznych publikacji należą *Studia Gratiana*. Początkowo były poświęcone ogłoszeniu prac zgłoszonych na międzynarodowy zjazd kanonistów w 1952 r.⁶, z czasem przemieniły się w czasopismo historyczno-prawne. Krótkim studium źródłowym z zakresu dekretystyki i dekretalistyki jest poświęcony zainicjowany przez St. Kuttnera roczny biuletyn Institute of Medieval Canon Law ongiś przy Uniwersytecie Katolickim w Washington obecnie w New Haven przy Yale University.⁷ Z pośród autorów z krajów socjalistycznych z wysoką oceną spotkały się prace uczonych praskich: Mirosława Boháčka autora wielu cennych studiów, w szczególności zaś doskonałego katalogu średniowiecznych rękopisów prawniczych biblioteki katedralnej ołomunieckiej,⁸ oraz Jerzego Kejřa, który między in-

⁴ St. Kuttner, *Repertorium der Kanonistik (1140—1234)*, I, Città del Vaticano 1937.

⁵ O autorytecie, którym cieszy się St. Kuttner wśród współczesnych kanonistów świadczy długi poczet badaczy, którzy w 60 rocznicę jego urodzin, ofiarowali mu swe studia ogłoszone w czterech tomach *Studia Gratiana* (t. XI—XIV) wydanych pod redakcją G. Forchielli i A. M. Stiecklera w r. 1967.

⁶ Począwszy od tomu szóstego (1959); pierwsze pięć tomów (1953—1958) obejmują referaty zgłoszone na międzynarodowy zjazd poświęcony uczczeniu 800 rocznicy powstania Dekretu Gracjana oraz szczegółowe sprawozdanie z tego zjazdu, który z inicjatywy ówczesnego dyrektora Instytutu Prawa Kanonicznego w Bolonii, prof. Giuseppe Forchielli, odbył się w Bolonii, Rawennie i Rzymie w r. 1952.

⁷ Biuletyn ten począwszy od r. 1955 ukazuje się corocznie jako dodatek do czasopisma amerykańskiego „Traditio, Studies in Ancient and Medieval History, Thought and Religion”, drukowanym w Nowym Jorku.

⁸ M. Boháček, *Le opere delle scuole medievali di diritto nei manoscritti della Biblioteca Capitolare di Olomouc*, *Studia Gratiana*, t. VIII (1962), s. 305—421.

nymi dał nam opisy zachowanych w bibliotekach czechosłowackich cennych rękopisów Dekretu Gracjana oraz literatury dekretystycznej.⁹

Wysiłek kanonistów odbił się głośnym echem wśród romanistów. I chociaż inicjatorzy IRMAE, zwanego „Nowym Savignym”, nie opracowali generalnego planu prac nad wydobyciem z zapomnienia dzieł literatury romanistycznej, wszyscy badacze interesujący się przenikaniem prawa rzymskiego do praw narodowych, zdają sobie sprawę, że nie można się obejść bez studiów nad zawartością średniowiecznych rękopisów prawnych. W krajach socjalistycznych godne podkreślenia wyniki osiągnął uczony słowacki prof. Karol Rebro, wydobywając na światło dzienne nowe rękopisy Summy Rajmunda Partenopejczyka, dzieła ważnego dla badaczy przenikania prawa rzymskiego do prawa miejskiego w Polsce i w Słowacji.¹⁰ Z ujęć syntetycznych godne uwagi są artykuły uczonego czeskiego Vaclava Váněčka¹¹ z Pragi, a przede wszystkim studium Györgi Bónisa z Budapesztu ogłoszone w IRMAE.¹² Ten zasłużony romanista scharakteryzował szczegółowo drogi przenikania prawa rzymskiego na obszar średniowiecznych Węgier oraz wpływ prawa rzymskiego na szereg pojęć i instytucji prawnych, począwszy od prawa państwowego poprzez prawo cywilne i karne do prawa procesowego.

Bardzo wcześnie, gdyż już w r. 1962 został wydrukowany w IRMAE artykuł poświęcony przenikaniu prawa rzymskiego do Polski. Wyszedł on spod pióra R. Taubenschlaga, któremu przedwczesna śmierć nie pozwoliła przeprowadzić ostatecznej korekty.¹³ Niestety, jest to w gruncie rzeczy niemiecka wersja artykułu autora o historii recepcji prawa rzymskiego w Polsce po koniec w. XVI ogłoszonego w Bolonii w r. 1939¹⁴, a pominiętego w wykazie literatury. Artykuł ten stanowi w gruncie rzeczy polemikę z poglądami Stanisława Kutrzeby. Podczas gdy S. Kutrzeba, znakomity znawca prawa polskiego, stał na stanowisku, że wpływ — „influenza” — prawa rzymskiego „su quello polacco non

⁹ Jiří Kejř, *Les manuscrits du Décret de Gratien dans les bibliothèques tchécoslovaques*, ibidem, s. 1—113.

¹⁰ Ostatnio w pracy *I Manoscritti della Summa legum Raimundi Parthenopei in Slovacchia*, w: *Atti del Convegno internazionale di studi Accursiani*, v. III, Milano 1968, s. 953—978.

¹¹ Václav Vaněček, *La penetrazione del diritto romano e canonico nell territorio dell'odierna Cecoslovacchia a partire della seconda metà del IX secolo sino alla prima metà del secolo XVI*, ibidem, v. III, s. 1273—1291; por. również M. Boháček, *Das römische Recht in der Praxis der Kirchengenichte der böhmischen Länder im XIII Jahrhundert*, *Studia Gratiana*, t. XI (1967), s. 273—304.

¹² G. Bónis, *Einflüsse des römischen Rechts in Ungarn*, IRMAE, P. V, 10., Mediolan 1964.

¹³ R. Taubenschlag, *Einflüsse des römischen Rechts in Polen*, ibidem, P. V, 8, Mediolan 1962.

¹⁴ R. Taubenschlag, *La storia della recezione del diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo XVI*, Bologna 1939.

è stata in linea generale, troppo rilevante”,¹⁵ R. Taubenschlag, przywiązujący zbyt wielką wagę do romanistycznych terminów występujących w średniowiecznych dokumentach polskich, pisał o „la romanizzazione della vita giuridica”¹⁶ w Polsce. Raz sformułowany pogląd podtrzymywał w swym artykule ogłoszonym w IRMAE, wprowadzając, niestety, w błąd zagranicznego badacza. W związku z rolą, jaką odegra niewątpliwie w przyszłości wielotomowe wydawnictwo IRMAE, do którego będzie sięgał każdy interesujący się dziejami prawa rzymskiego w średniowieczu, grozi niebezpieczeństwo, iż na długie lata utrwali się w nauce europejskiej błędny pogląd o doniosłym oddziaływaniu prawa rzymskiego na średniowieczne prawo polskie.

W rzeczywistości odegrało ono pewien niewielki wpływ na prawo stosowane w miastach polskich osadzonych na prawie niemieckim, a to — gdy chodzi o średniowiecze — głównie poprzez zromanizowaną glossę do Zwierciadła saskiego oraz poprzez niewątpliwie znaną w niektórych miastach polskich *Summę* Rajmunda Partenopejczyka.¹⁷

Inaczej rzecz się miała z prawem ziemskim, prawem stanu szlacheckiego, które — jako prawo agrarne — było znacznie bardziej konserwatywne i niechętnie wszelkim zmianom, które niosłaby z sobą recepcja zasad prawa rzymskiego. Jego przepisy znano w Polsce. Ich znajomość docierała tymi samymi drogami, dzięki którym — szybciej niż w Polsce — zapoznano się z nimi w Czechach i na Węgrzech, głównie poprzez scholarów pobierających naukę na uczelniach włoskich i francuskich.¹⁸ Opóźnienie w tym względzie Polski w stosunku do Czech i Węgier było wywołane różnymi czynnikami. Poza większą odległością, która dzieliła nasz kraj od ówczesnych centrów nauki, poważną rolę odgrywała, gorsza niżeli na Węgrzech i w Czechach, sytuacja gospodarcza i polityczna piastowskiego państwa.¹⁹ Dłużej niżeli u naszych sąsiadów trwało w Polsce rozdrobnienie feudalne, połączone z niszczycielskimi walkami między książętami dzielnicowymi. I tak np. gdy państwo czeskich Przemysłidów rosło już w ciągu XIII wieku w gospodarczą i polityczną potęgę i w parze z tym widoczny był wzrost kultury produkujących warstw, który pozwalał już z końcem XIII wieku królowi Wacławowi II na planowanie założenia w swym państwie *studium generale*, Polska wyszła z rozdrobnienia feudalnego formalnie w momencie koro-

¹⁵ St. Kutrzeba, *Il diritto romano in Polonia fino alla fine del secolo decimottavo. Le relazioni fra Italia et la Polonia dell'età romana ai tempi nostri*, Roma 1936, s. 59—80.

¹⁶ Taubenschlag, *La storia della recezione*, o. c., s. 17.

¹⁷ Ostatnio W. Maisel, *Poznański rękopis Summy Rajmunda Partenopejczyka*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XII/2, s. 135—149; por. też A. Vetulani, *Fragmety Summy Rajmunda w rękopisie warszawskim*, ibidem, t. XIV/2, s. 165—170.

nacji Władysława Łokietka w r. 1320, w rzeczywistości zaś dopiero w okresie panowania króla Kazimierza Wielkiego (1333—1370).

Nie znaczy to jednakże bynajmniej, by do tego czasu Polska pozostawała poza nurtem oddziaływania głównych ówczesnych ośrodków kultury intelektualnej. Wprost przeciwnie. Od samych uchwytnych początków historycznych państwa polskiego da się stwierdzić tendencję naszych władców do utrzymywania z nimi żywych kontaktów. Były one ułatwione na skutek poddania się Mieszka I pod opiekę papieską oraz przez stworzenie w latach 999/1000 odrębnej prowincji kościelnej z własnym arcybiskupem poddanym wprost władzy papieża, a nie za pośrednictwem niemieckiej hierarchii kościelnej.²⁰

Wprawdzie prawo rzymskie mogło oddziaływać na prawo krajowe poprzez zbiory prawa kanonicznego już w wieku X/XI, jednakże przełomowe znaczenie miało powstanie i rozwój w XII w. bolońskiej szkoły glosatorów. To właśnie scholarze studiujący na uniwersytetach zagranicznych byli przenosicielami do swych ojczystych krajów zasad prawa rzymskiego, zarówno dzięki osobistej znajomości przepisów tego prawa, jak i dzięki przywożonym stamtąd do kraju pomnikom prawa justyniańskiego i literatury romanistycznej. Na Węgrzech już pod koniec pierwszej połowy XII wieku spotykamy się z osobami używającymi tytułu magistra, co pozwala przyjąć, iż kończyły one studia uniwersyteckie na Zachodzie.²¹ W tym samym czasie da się również stwierdzić studia zagraniczne duchownych czeskich. Pierwszym natomiast Polakiem, o którym z pewnością wiemy, że studiował na uniwersytecie paryskim, był autor kroniki polskiej, mistrz Wincenty, zwany Kadłubkiem, późniejszy biskup krakowski,²² oraz jego następca na tej stolicy, członek wybitnego rodu Odrowążów, Iwo.²³ Jest to ostatnie ćwierćwiecze XII i początek XIII wieku, a więc okres późniejszy niżeli w Czechach i na Węgrzech.

Lektura kroniki mistrza Wincentego poucza nas, że znał on nie tylko wszystkie części kodyfikacji justyniańskiej (może za wyjątkiem *Novel*), z której fragmenty cytuje w swym dziele,²⁴ ale z pewnością ich rękopisy przywiózł do kraju. Inaczej bowiem żadną miarą nie da się wy-

¹⁸ Taubenschlag, *Einflüsse*, o. c., s. 7 i n.; ostatnio A. Vetulani, *Średniowieczny Kościół polski w zasięgu kultury łacińskiej*, w: *Księga 1000-lecia katolicyzmu w Polsce*, t. I, s. 391 i n.

¹⁹ Szerzej o tym A. Vetulani, *Początki najstarszych uniwersytetów środkowoeuropejskich* (w druku).

²⁰ Vetulani, *Średniowieczny Kościół polski*, o. c., s. 395 i n.

²¹ Bónis, *Einflüsse*, o. c., s. 15.

²² Pisano o tym w naszej literaturze naukowej; najobszerniej i najgruntowniej O. Balzer, *Studjum o Kadłubku*. Rzecz ogłoszona w *Pismach pośmiertnych Oswalda Balzera*, t. I—II, Lwów 1934—1935.

²³ O Iwonie Odrowążu por. zyciorys pióra R. Grodeckiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. X/2 (1963).

²⁴ Balzer, *Studjum o Kadłubku*, o. c., I, 535.

tłumaczyć sporej ilości tekstów ustawodawstwa justyniańskiego umiejętnie wplecionych w wywody kroniki. Jest ich za wiele, by mógł je cytować z pamięci.²⁵

Zapewne Iwonowi należy przypisać przywiezienie do kraju cennego rękopisu bolońskiego kapituły krakowskiej, w którym znajdujemy obok zbioru dekretów papieskich teksty literatury romanistycznej.²⁶ Mieści się w nim między innymi cenny tekst komentarza Azona do justyniańskich *Regulae iuris*²⁷, zamykających *Digestum novum*, zbiór autentyków wpisywanych do rękopisów Kodeksu Justyniana oraz dziełka znanego legisty Johannis Bassiani.

Ilość dzieł literatury romanistycznej z wieku XII i XIII zachowanych do dnia dzisiejszego w bibliotekach polskich jest dość spora.²⁸ W połowie w. XIII zarówno przy szkole katedralnej w Wrocławiu jak i przy kolegiacie w Sandomierzu mamy wzmianki o profesorze *legum*, a więc nauczycielu prawa rzymskiego.²⁹ Z nadanego im tytułu naukowego można wnosić, że zasady prawa rzymskiego znali nie tylko za pośrednictwem literatury kanonistycznej, która w tym czasie często wyzyskiwała przepisy prawa rzymskiego, ale również na podstawie bezpośredniej lektury tekstów wchodzących w skład kodyfikacji justyniańskiej oraz na niej opartej literatury glosatorów.

Jednakże inną rzeczą jest znajomość zasad prawa rzymskiego, a nawet używanie w redagowanych dokumentach polskich terminologii stamtąd zaczerpniętej (najczęściej zresztą za pośrednictwem formularzy dokumentów powstałych na Zachodzie), a zupełnie inną — przenikanie zasad prawa rzymskiego do ziemskiego prawa polskiego i jego przekształcenie na modłę romanistyczną.³⁰

Na podstawie studium Oswalda Balzera wiemy na pewno, że Kadłubek studiował w Paryżu w ostatnim ćwierćwieczu XII wieku. Zapewne już wtedy w kręgu ówczesnych uczonych dekretystów i legistów dyskutowano nad mocą obowiązującą prawa rzymskiego w krajach Europy łacińskiej. To Huguccio z Pizy późniejszy biskup Ferrary, którego komentarz do Dekretu, napisany pod koniec XII w., wywarł przemożny

²⁵ Zwróciłem na to uwagę w moim artykule *La Pologne médiévale et le droit romain*, w: *Studi in onore di Edoardo Volterra*, vol. I, (1969), s. 294—295.

²⁶ Rękopisowi temu poświęciłem osobny artykuł pt. *Un manuscrit bolonais du chapitre cathédral de Cracovie*, „Eos”, t. XLVIII/2., (1957), s. 389—409.

²⁷ Korzystam z okazji, by wyjaśnić, iż autorem komentarza do Reguł prawnych, zawartego w Ms 89, którego tylko ogólnie zidentyfikowałem jako prawnika wywodzącego się ze szkoły Johannis Bassiani, był uczeń jego Azo, jak to wynika z badań S. Caprioli młodego romanisty włoskiego.

²⁸ Por. np. A. Vetulani, *Sredniowieczne rękopisy płockiej biblioteki katedralnej*, *Roczniki Biblioteczne*, R. VII (1963) — indeks dzieł.

²⁹ Ostatnio Taubenschlag, *Einflüsse*, o. c., s. 7—8.

³⁰ Por. trafne uwagi H. Coinga, *Römisches Recht in Deutschland*, IRMAE, P. V, 6 (1964), s. 26 i n.

wpływ na ówczesnych kanonistów, sformułował pogląd, że Francuzi, Anglicy i inni ultramontańscy „ligantur legibus romanis” — ponieważ „subsunt vel subesse debent romano imperio”. Tam zatem, gdzie rozciąga się władza cesarza, a rozciąga się ona na całym obszarze *imperium romanum* stworzonym — według ówczesnych poglądów — przez Juliusza Cezara, tam obowiązuje prawo rzymskie jako własne prawo królów niemieckich a cesarzy rzymskich. Stąd też stosowanie prawa rzymskiego w danym kraju jest przejawem jego przynależności do cesarstwa, a tym samym uznania nad sobą przez władcę krajowego jego zwierzchnictwa.

Już jednakże z samym początkiem XIII w., a może i wcześniej, koncepcja ta spotkała się ze sprzeciwem prawników francuskich, odmawiających uznania nad Francją zwierzchnictwa cesarza rzymskiego. Dowodzi tego powstała na terenie Francji w początkach wieku XIII (około 1202 r.) *summa Ecce vicit leo*,³¹ której tekst dzisiaj zaginiony znalazłem w jednym z rękopisów płockich.³² Czytamy w niej, że wszyscy „latini” winni stosować prawo rzymskie: „quia unus est imperator...; omnes debent subesse illi imperatori et suis legibus uti.” Dodaje jednakże: „Hodie tamen non fit, quia non omnes sunt sub imperatore”.

Bronię opinii, że Kadłubek znał ówczesne poglądy legistów i doceniał niebezpieczeństwo polityczne teorii, która uzasadniała cesarskie pretensje do zwierzchnictwa nad Polską władzą nad całym *imperium romanum*, nad całym światem zachodnim, do którego należało również państwo Piastów. Tym należy tłumaczyć, że Kadłubek w swej kronice wiele miejsca poświęcił zwycięstwom mitycznego księcia Leszka, który miał trzykrotnie rozgromić legiony rzymskie. Dzięki temu Polska nie została podbita przez Juliusza Cezara. Cezar zapragnął w ramach równorzędności pozyskać sympatię władcy polskiego i oddał mu w małżeństwo swą siostrę Julię. Tylko sprzeciw senatu rzymskiego spowodował rozwiązanie tego małżeństwa.³³

Dla czytelników i słuchaczy szeroko upowszechnionej kroniki legenda ta, traktowana poważnie jako przekazująca wiadomości o zdarzeniach historycznych, miała jasną wymowę: Polska nie podlegała nigdy władzy twórcy imperium rzymskiego, nie podlega też żadnej władzy jego sukcesorów, za których uważali się królowie niemieccy. Wrogie nastawienie Kadłubka w stosunku do cesarzy rzymskich wyciągających osobiście lub poprzez margrabiów wschodnich swe drapieżne ręce w kie-

³¹ Kuttner, *Repertorium*, o. c., s. 59 i n.

³² Vetulani, *Sredniowieczne rękopisy*, o. c., s. 379—380.

³³ Na polityczne znaczenie legendy Kadłubkowej o sukcesach oręża polskiego w walkach z armiami starożytnego świata pierwszy zwrócił uwagę E. Champeaux, profesor uniwersytetu w Strasburgu, członek Polskiej Akademii Umiejętności, w swej pracy pt. *Les légendes savantes de la vieille Alsace*, Strasbourg 1930, s. 12.

runku ziem polskich, nie była jednakże równoznaczna z jakimiś zastrzeżeniami naszego kronikarza przeciwko stosowaniu w Polsce zasad prawa rzymskiego. Wprawdzie głosił on legendę, że kodyfikatorem odrębnego prawa polskiego był mityczny Krak, ale romanizując ustrój Polski przez wprowadzenie szeregu terminów publicznego prawa rzymskiego, przejął on nadto — jak już o tym była mowa — szereg fragmentów zaczerpniętych z *Corpus iuris civilis*. Najwidoczniej uważał on prawo rzymskie za obowiązujące również w Polsce i nie miał zastrzeżeń przeciwko stosowaniu jego zasad, podobnie jak sięgało do nich podówczas i papieństwo, jeśli nie kolidowały one z przepisami prawa kanonicznego.

Dowodu na znajomość w Polsce poglądu legistów, że gdzie sięga moc obowiązująca prawa rzymskiego, tam rozciąga się i władza najwyższa cesarza rzymskiego oraz na docenianie konsekwencji politycznych tej teorii, dopatruję się w tekście najstarszego zwodu polskiego prawa zwyczajowego zredagowanego w języku niemieckim w połowie wieku XIII. Powstał on — moim zdaniem — jako pouczenie o zasadach prawa polskiego ze strony polskiego dostojnika kościelnego udzielone biskupowi świeżo kreowanej na obszarze państwa zakonnego diecezji warmińskiej.³⁴ W rymowanej przedmowie poprzedzającej właściwy tekst zwodu czytamy następujące wyjaśnienie: „Romere betwungen ouch zedir mannich lant, / dy Dutschin genant. / Ir recht saczten ze yn zcu hant / Dy Dutschin zcu nokbuer/eyn volc, daz waz sere sver. / Alleine sy is nu vornarret, / zo hat doch beharret, / daz iz mit synem geslechte an synem rechte, / dy keinem lande ist undirtan. / Syne wysesten ouch han / im zin recht getichtit / von aldir, unde berichtet, daz is doran zich hat gewant. / Polen ist daz volk genant, / syn recht tun ich euwch hy bekant.”³⁵ W związku z powyższym wywodem nadał autor zwodu następujące brzmienie zaraz pierwszemu postanowieniu: „Dy polensche recht konnen wellen, den sie wissintlich, daz dy Polen, vor ir cristenheit anegende, habin dem romyschen stule des bobistes undirtenik gewesin unde nicht dem keyser wen sy der romysche stul in synem schirm inpfing, dorch daz ze deste gernir cristen wordin.” Autor zwodu z całym naciskiem podkreślił tedy, że Polacy od chwili przyjęcia chrześcijaństwa podlegali rzymskiej stolicy papieża, a nie cesarzowi.

Wedle poglądów uczonego redaktora najstarszego zwodu zwyczajowego prawa polskiego Polska — w przeciwstawieniu do Niemiec — nigdy nie była zdobyta przez starożytnych Rzymian. Stąd to właśnie rządzi

³⁴ *Prawo Polaków. Niemiecki spis polskiego prawa zwyczajowego*, w: *Księga pamiątkowa ku uczczeniu pracy naukowej K. Przybyłowskiego*, Kraków, 1964, s. 399—411.

³⁵ *Najstarszy zwód prawa polskiego*, wydał przetłumaczył i wstępem opatrzył Józef Matuszewski, Warszawa 1959, s. 151—153.

się własnym prawem ustanowionym przez własnych mędrców, a nie prawem rzymskim jak jej sąsiedzi Niemcy. W świetle przytoczonego wyżej tekstu rymowanej przedmowy oraz artykułu wstępnego zводу związek między obowiązywalnością prawa rzymskiego i podległością zwierzchnictwu cesarza jest zupełnie wyraźny. Polska nie podlega władzy cesarza i dlatego — inaczej niżeli w Niemczech — nie obowiązuje w niej prawo rzymskie.

W przedstawionej tutaj koncepcji, której sformułowanie przypisuję uczonemu prawnikowi Jakubowi ze Skaryszewa, kanonikowi i prałatowi szeregu polskich kapituł katedralnych oraz ekskluzywnej kapituły bamberskiej,³⁶ widać moim zdaniem wyraźny związek z legendą Kadłubka o zwycięstwach oręża polskiego nad wojskami Cezara, dzięki którym Polska nigdy nie była podbita przez Rzymian. Sądzę, że pisząc o przyczynie, dla której w Polsce obowiązuje prawo ustanowione przez własnych mędrców, a nie prawo rzymskie, Jakub ze Skaryszewa był tylko wyrazicielem poglądów ówczesnej polskiej elity intelektualnej. Od czasów Kadłubka upowszechniały się one w świadomości społeczeństwa, szczególnie wśród kół zbliżonych do kancelarii książęcej. Znalazły też one oddźwięk w kilku dokumentach polskich z XIII wieku.³⁷ O ich utrzymywaniu się i w późniejszym okresie świadczy nader interesująca relacja z rozmowy toczonej między kanclerzem króla Czech i cesarza Karola IV a zaufanym doradcą króla Kazimierza Wielkiego Spytkiem z Melsztyna. Kanclerz cesarski w swym liście do wielkiego mistrza Zakonu krzyżackiego z r. 1357 oburzał się, że „respuunt illi” tj. Polacy, „authoritatem imperatoriam... Pertinent illi ad barbaras gentes, quae et maiestatem imperatoris et ius scriptum recusant”. Cesarza uważają jedynie za sąsiada, który jest równy królowi polskiemu. Co więcej, twierdzi Spyttek z Melsztyna, że ponieważ cesarz składa przysięgę papieżowi jest niższy od króla polskiego: „noster rex tenet coronam et gladium a Deo, suas leges et tradita maiorum praefert legibus imperii.”

Powyższa relacja z połowy wieku XIV stwierdza utrzymywanie się w Polsce niechęci do prawa rzymskiego jako prawa cesarskiego. Polska posiada swe własne prawo i nim tylko się rządzi. Nic też dziwnego, że prawo rzymskie nie znalazło wyrazu w statutach ziemskich króla Kazimierza Wielkiego, mimo, że ich redakcja zdradza niewątpliwie ogólną znajomość jego zasad wśród redaktorów postanowień włączonych do tak zwanego ustawodawstwa wiślickiego naszego ostatniego Piasta.

³⁶ Hipotezę tę sformułowałem w toku dyskusji z J. Matuszewskim o pochodzeniu najstarszego zводу zwyczajowego prawa polskiego; por. ostatnio *Über den Ursprung des Polenspiegels aus der Mitte des XIII Jahrhunderts*, *Studia Gratiana*, vol. IX (1966), s. 171 i in.

³⁷ Vetulani, *Prawo Polaków*. o. c., s. 404 i n.

Z dotychczasową koncepcją, odrzucającą możliwość stosowania w ziemskim prawie polskim zasad prawa rzymskiego, kolidowały plany króla Kazimierza Wielkiego co do zakresu nauki prawa w zakładanym przezeń *studium generale*. Już w swej suplice skierowanej w r. 1363 do papieża Urbana V król prosił o możliwość uruchomienia nauki uniwersyteckiej „in quacunque facultate,” szczególnie jednak że — „et specialiter” — w zakresie prawa kanonicznego i rzymskiego — „tam iuris canonici quam civilis.”³⁸ Co więcej, w swym akcie fundacyjnym z 12 maja 1364,³⁹ w którym kancelaria polska na życzenie papieskie przedstawiała szeroko prawa i przywileje założyć się mającego uniwersytetu, król przewidział stworzenie i uposażenie z swego skarbu, a mianowicie z dochodów płynących z żup wielickich, aż 8 katedr prawa, w czym pięć katedr prawa rzymskiego konsekwentnie jako *ius civile* określonego. Przedmiotem wykładów ze strony pięciu profesorów cywilistów miało być pięć części, na które w średniowieczu dzielono kodyfikację prawa justyniańskiego.⁴⁰ Jest również znamienne, że dokument królewski przewidywał, iż w sprawach karnych wytoczonych osobom związanym z *studium generale* a przynależnym do stanu świeckiego właściwy do ich rozstrzygnięcia sąd królewski będzie orzekać na podstawie przepisów prawa rzymskiego: „non secundum consuetudines patriae vel statuta sed iuxta leges per nos aut iudicem deputatum accusatus debebit iudicare”. A zatem nie prawo krajowe ziemskie czy miejskie, lecz prawo rzymskie miało być podstawą wymiaru sprawiedliwości w sądach orzekających w ciężkich sprawach karnych („de crimine homicidii, adulterii, membrorum mutilatione aut letali vulnere vel quocunque nephario excessu”).

W rzeczywistości dalekosiężne projekty króla w tym zakresie nie zostały zrealizowane.⁴¹ Nie zostały urzeczywistnione również w chwili wznowienia działalności krakowskiej uczelni na podstawie przywileju fundacyjnego wydanego w r. 1400 przez króla Władysława Jagiełłę, chociaż wyraźnie przewidziano uruchomienie wydziału prawa kanonicznego i rzymskiego oraz utrzymano zasadę, że studenci świeccy w razie popełnienia zbrodni winni być sądzeni *iuxta leges*.

Ani w okresie rządów Władysława Jagiełły, ani jego dwu synów Władysława i Kazimierza w uniwersytecie krakowskim nie erygowano ani jednej katedry prawa rzymskiego. Dopiero pod koniec XV wieku

³⁸ St. Krzyżanowski, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Avinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „Rocznik Krakowski”, t. IV, s. 55.

³⁹ Tamże, s. 63.

⁴⁰ A. Vetulani, *L'enseignement universitaire du droit à Cracovie d'après les desseins de Casimir le Grand*, „Etudes d'Histoire du droit canonique dédiées à Gabriel Le Bras”, t. I, (1965), s. 373 i n.

⁴¹ A. Vetulani, *Les origines de l'Université de Cracovie*, *Acta Poloniae Historica*, t. XIII (1966), s. 14—40.

w związku z przenikaniem prądów humanistycznych do Polski, zaczęto odczuwać potrzebę uniwersyteckiej nauki prawa rzymskiego jako dyscypliny samodzielnej, a nie udzielanej w rozmiarach elementarnych zarówno na wydziale *artes* jak i przy nauce prawa kanonicznego. W tym też czasie podnoszą się również głosy o potrzebie stosowania w Polsce — wobec luk jakie przedstawia ziemskie prawo zwyczajowe — przepisów prawa rzymskiego. W pierwszym rządzie należy tutaj przytoczyć pogląd Jana Ostroroga, wyrażony w kapitalnym *Monumentum pro comitiis generalibus regni pro Reipublicae ordinatione congestum*. Wybitny ten mąż stanu i prawnik zdawał sobie jednakże dobrze sprawę z szkodliwego a zakorzenionego w społeczeństwie szlacheckim poglądu, że stosowanie prawa rzymskiego jest równoznaczne z ograniczeniem suwerenności państwa polskiego. Stąd to z całym naciskiem podkreślał, że „*nihil est, quod dici possit, his legibus uti, subiectionis est indicium. Utuntur enim et alii legibus scriptis, etiam qui non recognoscunt superiorem, nec tamen per id subiecti esse iudicentur his, quorum utuntur legibus*”. Na uzasadnienie swej tezy podaje jednakże argument zgoła sztuczny, pisząc w dalszym ciągu podanego cytatu: „*sicut Aristotelis aliorumque philosophorum libris utimur, nulli tamen illorum subicimur*.”⁴²

Pogląd o celowości i potrzebie subsydiarnego stosowania zasad prawa rzymskiego w sprawach orzekanych na podstawie ziemskiego prawa polskiego znalazł u progu epoki renesansu zwolenników wśród członków kancelarii królewskiej, w szczególności w okresie gdy na jej czele stał wybitny prawnik i mąż stanu Jan Łaski, późniejszy arcybiskup gnieźnieński.

W związku z wysuwaną podówczas koncepcją kodyfikacji prawa obowiązującego na ziemiach polskich, kancelaria królewska przygotowała do druku zbiór praw ogłoszonych do roku 1496 obowiązujących zarówno szlachtę jak i mieszczan. Dzieło to, określane w nauce naszej Zbiorem Łaskiego, ukazało się drukiem w Krakowie w r. 1506 pod długim tytułem zaczynającym się od słów: *Commune incliti regni Poloniae privilegium*.⁴³ W jego pierwszej oficjalnej części ogłoszono szereg ważnych pomników ziemskiego prawa polskiego. Były to teksty częściowo już wcześniej upowszechnione drukiem w tzw. Syntagmatach⁴⁴ a mianowicie Statuty ziemskie Kazimierza Wielkiego, statuty krakowsko-warckie z okresu panowania Władysława Jagiełły i niektóre akty prawne z okresu rządów Kazimierza Jagiellończyka. Niektóre z nich były wcześniej czę-

⁴² *Starodawne Prawa Polskiego Pomniki*, t. V (1878), s. 130.

⁴³ St. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t. I, Lwów 1925, s. 233 i n.

⁴⁴ L. Łysiak i S. Roman, *Polskie Statuty ziemskie w redakcji najstarszych druków (Syntagmata)*, w: *Pomniki Prawa Polskiego*, Dz. I, t. II, Wrocław—Kraków 1958.

ściowo znane ale węższemu kręgowi czytelników, dzięki kursującym podówczas rękopisom prawniczym. Nie brakło jednakże i takich aktów, które kryły się w archiwum królewskim i po raz pierwszy zostały udostępnione szerokiemu kręgowi czytelników. Część druga, która zachowała charakter zbioru prywatnego, zawierała pomniki prawa i literatury dotyczące prawa stosowanego w miastach polskich. Znalazła się tam między innymi obok łacińskiego tekstu Zwierciadła Saskiego również ciągle zagadkowa *Summa* Rajmunda Partenopejczyka — przedmiot szczególnych zainteresowań prof. Rebro z Słowackiej Akademii Nauk. Był to popularny podręcznik prawa rzymskiego, który — jak można wnosić z ilości zachowanych rękopisów — był szeroko upowszechniony w miastach polskich i słowackich.⁴⁵

Nie tyle odczucie potrzeby naukowej, ile wzrost zainteresowania się wśród kół dworskich i krakowskich biskupów-humanistów modnym podówczas na Zachodzie antykiem wpłynął na uruchomienie w Krakowskim *studium generale* katedry prawa rzymskiego.

I tak pod koniec XV wieku stworzono katedrę dla profesora, który miał czytać *Regulae iuris* zawarte nie tylko w *Liber Sextus* Bonifacego VIII ale przede wszystkim tworzące ostatni tytuł justyniańskiego *Digestum novum*.⁴⁶ W pierwszych dziesiątkach XVI wieku stworzono dalej możliwości specjalnych wykładów prawa rzymskiego profesorom sprowadzonym z zagranicy. Między innymi na uniwersytecie krakowskim wykładał prawo rzymskie głośny uczeń Alciata Petrus Ruiz de Moros zwany w Polsce Royzjuszem. On to w swej przedmowie do jednego z swych dzieł dedykowanych królowi Zygmuntowi Augustowi podjął tę samą myśl, którą przed nim sformułował wspomniany Jan Ostroróg. Wyjątkowo — jego zdaniem — można spotkać w Polsce kogoś, kto jest świadom, że dla lepszego zrozumienia praw krajowych doniosłe znaczenie posiada znajomość „*externi iuris, prisci illius Quiritum praesertim*”. Ogół twierdzi, że Polacy mają swe własne *leges* i nie potrzebują żadnych obcych. Ale przecież — pisze Royzjusz — i inne ludy wolne podobnie jak Polacy, czyż nie posiadają własnych *leges* — jak najobszerniejsze państwo hiszpańskie, jak Francja czy inne kraje prawie całej Europy? A przecież „*cum quid in iisdem desideratur parum vel plane obscurius vel non comprehensum est, ad Quiritum leges, quae hodie Caesaris auctoritate valent, confugere non erubescunt*”. Uciekanie się do przepisów prawa rzymskiego nie jest bynajmniej przez to samo uznaniem zwierzchnictwa — imperium — cesarskiego. Niechże tedy Polacy dojdą do przekonania, że gdy w własnym prawie nie znajdą odpowied-

⁴⁵ Por. prace powołane w przyp. 10 i 17.

⁴⁶ S. Estreicher, *Kultura prawnicza w Polsce w XVI wieku*, w: *Kultura Staropolska*, Kraków 1932, s. 6—7.

niego przepisu, należy sięgnąć do prawa rzymskiego. Przecież i w prawie niemieckim, częściowo saskim, częściowo magdeburskim, którym rządzą się wszystkie miasta polskie i całe Prusy, które przecież stanowią nie małą część Królestwa, znajomość prawa rzymskiego jest wprost konieczna i doń sięga się jako do prawa powszechnego *tamquam commune*, jeśli w prawie saskim czy magdeburskim brak odpowiedniego przepisu.⁴⁷

Mimo, że kilkadziesiąt lat dzieli czas powstania *Monumentum Ostrogora* od co dopiero przytoczonej wypowiedzi Royzjusza, nic nie zmieniło się w niechęci szlachty do prawa rzymskiego, ani też w argumentacji jaką broniono się przed recepcją jego zasad w polskim prawie ziemskim. Wolno stąd wnosić o utrwaleniu się wśród szlacheckiego społeczeństwa polskiego tej samej koncepcji, którą wyraźnie sformułował redaktor Prawa Polaków — tak nazywam najstarszy zwód prawa polskiego sporządzony w połowie XIII wieku — aż po drugą połowę wieku XVI: Polska posiada własne prawa. Uznanie mocy obowiązującej, chociażby posiłkowej, przepisów prawa justyniańskiego, prawa cesarskiego, byłoby równoznaczne z uznaniem nadrzędności władzy cesarskiej nad władzą królewską, ograniczeniem polskiej suwerenności państwowej. Uczulenie szlachty polskiej na niebezpieczeństwo pretensji cesarstwa do nadrzędności politycznej nad ziemiami polskimi miało w XVI wieku pewne uzasadnienie w pociągnięciach cesarza Karola V. Cesarz nie uznał sekularyzacji Zakonu krzyżackiego dokonanej w r. 1525 przez ostatniego jego mistrza księcia Albrechta Hohenzollerna z linii anspachskiej i poddania się przezeń lennemu zwierzchnictwu królów polskich. Co więcej wezwał przed swój sąd również miasta Prus Królewskich manifestując w ten sposób swe roszczenie do uprawnień jurysdykcyjnych w stosunku do ziem polskich, które ongiś, przed traktatem toruńskim z r. 1466, należały państwa Zakonu krzyżackiego.⁴⁸

Począwszy od wieku XV obok niechęci do prawa rzymskiego jako prawa cesarskiego, jeszcze inny czynnik stał na przeszkodzie recepcji zasad prawa rzymskiego do ziemskiego prawa polskiego. Był nim lęk przed wzmocnieniem w oparciu o prawo rzymskie władzy królewskiej w stosunku do szlachty. Prawo rzymskie to prawo głoszące zasadę, że *princeps est legibus solutus*, to otwarcie drogi do koncentracji prerogatyw władzy monarszej, czego nieuniknionym następstwem byłoby ograniczenie przywilejów szlacheckich i zredukowanie roli stanu szlacheckiego w politycznym życiu państwa. Tym należy tłumaczyć opór szerokich kół szlachty przeciwko wszelkim nowościom w prawie ziemskim a rów-

⁴⁷ *De rebus in sacro auditorio Lituano ex appellationibus iudicatis*, Cracowie 1563.

⁴⁸ Ostatnio S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnsverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen (1525—1568)*, Köln 1967.

niez przeciw jego kodyfikacji.⁴⁹ Wprawdzie pod naciskiem króla Zygmunta Starego i świątlejszych mężów stanu sejmy godzą się na powołanie komisji kodyfikacyjnej, to jednak, gdy projekt kodyfikacji zostanie opracowany — jak np. słynna „korektura Taszyckiego” — sejm odrzuca go, mimo minimalnych zmian wprowadzonych do dotąd obowiązującego prawa. Kodyfikacja to nie tylko uporządkowanie obowiązującego prawa w pewien system, ale równocześnie jego spisanie i uznanie ogłoszonego tekstu za wyłączną podstawę orzecznictwa sądów. Ogłoszenie kodeksu zmusiłoby do powierzania stanowiska sędziów w sądach szlacheckich osobom umiejącym ogłoszoną ustawę stosować, a więc uczonym w prawie, co doprowadziłoby — tak jak to było na Zachodzie — do pojawienia się sędziów zawodowych zależnych od króla a tym samym wzmacniających jego władzę. Właśnie *horror novitatis* i lęk przed *absolutum dominium* leżały u podstaw negatywnego ustosunkowania się szlachty polskiej do prawa rzymskiego. Teoria, że uznanie mocy obowiązującej czy chociażby posiłkowej prawa rzymskiego, prawa cesarskiego byłoby równoznaczne z uznaniem zwierzchnictwa cesarza nad Polską, stała się w wieku XVI tylko argumentem propagandowym, grającym na strunie dumy narodowej szerokich kół szlachty, która ustroj państwowy polski uważała za najlepszy. Uważano go za najbliższy ustrojowi republiki starożytnego Rzymu, zaś Polskę za jedyny w całej Europie kraj prawdziwej wolności.

Jeśli poglądy te zwyciężyły w XVI wieku, w okresie, gdy polska myśl polityczna wyróżniała się postępowością i troską o dobro państwa, nic dziwnego, że w późniejszym okresie naszych dziejów, gdy władzę w państwie przejęły koterie magnackie, wszelkie pomysły jakiegokolwiek rozumnej reformy ustroju i ziemskiego prawa polskiego nie miały żadnej szansy urzeczywistnienia.

Możliwości przemian powstały dopiero w drugiej połowie XVIII w. Jest to okres, w którym pod wpływem ożywczego prądu umysłowego zachodnio-europejskiego, głównie francuskiego Oświecenia, podjęto w Polsce próby reformy przestarzałego ustroju politycznego a także i społecznego. Jednakże zgodnie z ówczesnymi koncepcjami europejskimi już nie w prawie rzymskim, lecz w realizacji zasad prawa natury widziano instrument warunkujący ład i porządek prawny. Jeszcze na sejmie w roku 1768, gdy powołano komisję dla opracowania projektu „korektury praw”, zlecono jej, aby czerpano prawa „najprzód ze Statutu Litewskiego, potem z Korrektury Pruskiej, a na ostatku i z powszechnego cywilnego rzymskiego lub z innych obcych praw wszelkich”. W r. 1776 sejm powierzając Andrzejowi Zamoyskiemu opracowanie projektu kodeksu praw zleca mu, aby „sprawiedliwość naturalną biorąc zawsze pro primo

⁴⁹ Vetulani, *Pologne médiévale*, o. c., s. 305 et s.

obieto nie przywiązywał się indesistenter do żadnej z dawnych legi-slatur".⁵⁰ Chociaż o prawie rzymskim nie wspomniano ni słowem, nie mniej jednak zarówno w systematyce przyjętej przez Zamoyskiego, jak też ówczesnej literaturze prawniczej widoczne jest oddziaływanie myśli romanistycznej. Wydrukowany w r. 1780 projekt Zamoyskiego został przez sejm odrzucony, ale koncepcja podjęcia kodyfikacji prawa polskiego nie pozostała porzucona. Powrócono do niej na sejmie czteroletnim. Powołano komisję celem opracowania „zbioru praw cywilnych i kryminalnych”, który miał nosić nazwę kodeksu Stanisława Augusta.⁵¹ Częściowym dojrzałym owocem podjętych prac były ustawy dotyczące ustroju sądów. Drugi i trzeci rozbiór przerwały wysiłek polskiej myśli kodyfikacyjnej. Polska znikła z kart Europy, a na jej obszarze wprowadzono moc prawną obcych ustawodawstw. Otworzyła się nowa karta w dziejach prawa i jego nauki na ziemiach polskich w ramach obcych systemów prawnych, nie mających nic wspólnego z prawem dawnej Rzeczypospolitej szlacheckiej.

RÉSUMÉ

L'ATTITUDE DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE A L'EGARD DU DROIT ROMAIN AU MOYEN AGE

Sous l'inspiration d'éminents juristes, réunis dans la Société d'histoire des droits de l'antiquité — aujourd'hui Société internationale „Fernand de Visscher” pour l'histoire des droits de l'antiquité — est en préparation, avec le concours de médiévistes distingués de l'Europe entière, un ouvrage fondamental sur l'histoire du droit romain dans la partie occidentale de l'Europe médiévale. Cette publication, dont le premier cahier parut en 1961, porte le titre *Ius Romanum Medii Aevi* (IRMAE).

Le rédacteur en chef de l'IRMAE, le professeur Eric Genzmer s'adressa à M. Rafał Taubenschlag, alors professeur à l'Université de Varsovie, avec la proposition d'enrichir cette publication par l'étude sur la pénétration du droit romain dans la Pologne médiévale.

Or, il est fort regrettable que M. Taubenschlag s'ait contenté d'envoyer à la rédaction de l'IRMAE, après y avoir fait de menues retouches, son ancien article, publié trois fois déjà à l'étranger. Pour la première fois il parut à Bologne en 1939 sous le titre: *La storia della recezione del diritto romano in Polonia fine alla fine del secolo XVI*. Dans cet article, écrit à l'occasion d'une polémique avec M. le professeur Stanisław Kutrzeba, M. Taubenschlag formula une conception tout à fait inacceptable que voici: „...Come negli altri paesi dell'Europa centrale in Polonia, durante il medioevo si è compiuta su larga scala la recezione del diritto

⁵⁰ S. Salmonowicz, *Le droit romain en Pologne à l'époque des Lumières*, w: *Studi in onore di Edoardo Volterra*, vol. II, (1969) s. 351—370.

⁵¹ Kutrzeba, *Historia źródeł*, o. c., t. I, s. 229—230.

romano nelle sfere del diritto privato e del diritto penale". Cette affirmation il la répéta mot à mot dans la version allemande, publiée par l'IRMAE: „...Wie in den anderen Ländern Zentral-Europas hat sich auch in Polen die Übernahme des römischen Rechts — sowohl auf dem Gebiete des Zivil- wie auch des Strafrechts — in grossem Umfange vollzogen."

Vu la renommée du professeur Taubenschlag, illustre savant, bien connu parmi les romanistes, ainsi que l'autorité de l'IRMAE comme principale source d'informations sur le rôle du droit romain dans le développement de la culture juridique de l'Europe médiévale, il y a lieu de supposer que l'opinion erronée de M. Taubenschlag sur l'ampleur de pénétration du droit romain en Pologne médiévale subsistera longtemps dans l'opinion des érudits européens. En réalité l'influence directe du droit de Justinien sur le droit terrestre polonais (*ius terrestre*) avait été minime.

Dans son article l'auteur attire l'attention sur deux moments de provenance idéologique, qui présentaient un obstacle sérieux à la pénétration du droit romain en Pologne. Les intellectuels polonais au Moyen Age connaissaient bien la théorie des glossateurs, que le droit romain c'est le droit propre de l'empereur. Par conséquent la force obligatoire de ce droit s'étend sur le terrain de l'empire germanique, — donc l'application de ses principes sur le territoire donné c'est le signe d'appartenance de ce territoire à l'Empire et de sa soumission au pouvoir de l'empereur. Or, dès ses origines la Pologne a lutté presque sans cesse et avec acharnement contre les prétentions des empereurs germaniques d'étendre leur pouvoir suprême sur toute la Pologne. D'où la légende savante, conçue par maître Kadłubek, que les armées de Jules César même n'eussent pu l'emporter sur le duc mythique polonais Lestco. Aux mêmes origines remonte aussi l'opinion de l'auteur anonyme du coutumier polonais de la moitié du XIII^e siècle, répétée dans la correspondance avec le Saint Siège, que la Pologne ne relève que de la seule souveraineté du pape et jamais de l'empereur. La Pologne possède ses propres coutumes et statuts et ne reconnaît point des *leges*, c'est-à-dire le droit romain.

A cet argument contre l'application du droit romain dans les tribunaux de la noblesse polonaise, fut ajouté un argument nouveau, qui bientôt devint décisif: le droit de Justinien c'est le droit d'un monarque absolu. Le droit romain avec sa maxime *princeps legibus solutus* une fois admis en Pologne, laisserait la porte ouverte aux tentatives des rois visant la concentration de leur pouvoir; ce qui, d'après l'opinion générale, menerait inévitablement au danger de restriction des privilèges économiques et politiques de la noblesse.